

MIECZYŚLAW A. KRĄPIEC

POZNANIE BOGA W UJĘCIU J. MARITAINA

Stulecie urodzin Jacquesa Maritaina stanowi dogodną okazję przypomnienia jego wkładu na temat poznawalności Boga. Przypomnijmy, że Maritain był pierwszym współczesnym filozofem, który zanalizował spontaniczne i przednaukowe poznanie Boga, związał je z poznaniem systemowym, filozoficznym, i przyporządkował poznaniu oświeconemu przez wiarę.

W pracy *Approches de Dieu* (Paris 1953; *Approaches to God*, London 1955) wyakcentował naturalne, właściwe każdemu człowiekowi, poznanie istnienia Boga, a przynajmniej możliwości Jego istnienia. Wziął pod uwagę dwie wersje tego doświadczenia: extra- i intrapodmiotową - nazwijmy je kosmologiczną i antropologiczną. Obydwa doświadczenia, chociaż spontaniczne są zarazem zaczątkiem systemowego, filozoficznego poznania. Maritain określa je jako prefilozoficzne lub wirtualnie metafizyczne.

Wersja kosmologiczna

„Tu wszystko zależy od naturalnej intuicji bytu - intuicji tego aktu istnienia, który jest aktem każdego aktu i doskonałością każdej doskonałości, w którym wszelkie poznawalne struktury rzeczywistości mają ostateczną aktualizację i który wypełnia wszelką aktywność w każdym bycie i we współdziałaniu wszelkich bytów” (tamże s. 3).

„Człowiek, żyjąc w wirze rozlicznych zajęć, w świecie marzeń, magii obrazów i formuł, słów, znaków i symboli, rzadko ma możliwość uświadomienia sobie wstrząsającej zawartości stwierdzenia: >>istnienie<<” (tamże). Maritain porównuje to doświadczenie do przebudzenia się ze snu.

„Ta pierwotna intuicja jest zarazem intuicją m o j e g o i s t n i e n i a jak i istnienia rzeczy, ale przede wszystkim jest intuicją istnienia rzeczy” (tamże). Człowiek może zdać sobie sprawę ze swego statusu egzystencjalnego tylko w obliczu innych istnień. W tym

spontanicznym poznaniu Boga można wyróżnić dwa etapy: 1 - pierwotną intuicję bytu oraz 2 - refleksję nad nią.

Pierwotna intuicja bytu jest pierwszym etapem przedfilozoficznego poznania Boga. Maritain wyróżnia w niej trzy momenty:

1. Dostrzegam istnienie rzeczy poza mną i ich całkowitą ode mnie niezależność;
2. W tej samej chwili odczuwam moje własne istnienie jako kruche i zależne od innych bytów, narażone na zniszczenie i śmierć;
3. Uświadamiam sobie, że istnienie rzeczy i moje istnienie wskazuje na jakąś egzystencję mocną, wolną od nicości i śmierci.

Drugim etapem tego poznania jest refleksja jako niewyraźne (mniej lub bardziej rozwinięte) rozumowanie pogrążone w pierwotnej intuicji. Można tu wyróżnić kilka punktów:

1. Doświadczam, że moje istnienie podlega śmierci, a zarazem jest zależne od całej przyrody;
2. Byt przygodny (being-with-nothingness), którym jestem i ja, aby istnieć domaga się Bytu Absolutnego (Being-without-nothingness) jako swej przyczyny;
3. Widzę, że całe uniwersum, którego jestem częścią, istnieje w sposób przygodny, nie przez siebie;
4. Istnieje zatem coś, co jest innym Bytem, transcendentnym i samowystarczalnym, bez domieszki nicości (Being-without-nothingness) i istniejącym przez siebie.

Ten wewnętrzny dynamizm intuicji istnienia, albo inteligibilnej wartości Bytu, pozwala mi poznać, że istnienie absolutne, albo Byt-bez-nicości (Being-without-nothingness), przekracza całość natury. W ten sposób poznanie przedfilozoficzne dociera do istnienia Boga.

Czym jest owo doświadczenie, które próbował opisać i zinterpretować Maritain? Jaki jest jego status epistemiczny?

Nie jest ono intuicją ponadludzką ani też metodycznym rozumowaniem systemowym, występującym w filozofii. Jest to rozumowanie naturalne, posiadające jednak dużo swoistej pewności.

Maritain nazywa je poznaniem „niewinnym” (innocent knowledge), pozostającym w błogiej nieświadomości tych wszystkich trudności, które rodzą się dopiero na gruncie metafizyki w związku z dowodami na istnienie Boga.

A jednak dowody te (Maritain ma na myśli zwłaszcza drogi Tomaszowe) suponują w sposób konieczny owo poznanie przedfilozoficzne „nie w tym, co dotyczy logicznej struktury argumentacji, ale w tym,

co odnosi się do problemu kondycji egzystencjalnej podmiotu myślącego" (tamże s. 9). Stanowi ono źródło i milczące założenie pięciu dróg św. Tomasza.

Wersja antropologiczna

Maritain biorąc pod uwagę aktywność intelektualno-poznawczą dostrzega, że jest ona z jednej strony zakorzeniona w poznaniu zmysłowym, czasoprzestrzennym, człowiek jest bytem także materialnym, z drugiej strony myśl promieniująca z intelektu w swym sposobie istnienia jest duchowa i podlega prawom ducha, będącego poza czasem i poza przestrzenią. Myśl jako przejaw ducha nie jest wypromieniowana z materii i wskazuje na konieczność Ducha poza czasem i przestrzenią jako swe właściwe źródło. Tym duchem i tym miejscem właściwym dla wszystkich operacji duchowych miałyby być Duch Absolutny - Bóg, z którego i w którym jest wszystko, co jest życiem.

Sprawa ta u Maritaina stała się okazją do skonstruowania nowej - „szóstej drogi”, która wzbudziła zresztą wiele kontrowersji. Wydaje się, że jest ona właściwa człowiekowi, który jest chrześcijaninem i wykształconym filozofem, dziedzicem myśli zawartej w prólogu Janowym: „A przez Niego wszystko się stało. Co się stało w Nim było życiem”. Jako swoiste „a priori” rozumienia tej drogi - w dużej mierze teologicznej, będącej bowiem rozwinięciem przez kontemplującego filozofa spontanicznego odczucia Boga w tym, co później Teilhard de Chardin nazwał noosferą, - zaważyły nadto rozważania Plotyna o Logosie, który jest miejscem i sprawcą pluralizmu bytowego (Logos tomeus).

W tym sensie można zrozumieć wyzwanie Maritaina:

„Ja, który myślę, zawsze istniałem, ale nie w sobie czy w ograniczeniach mej własnej osobowości - a także nie bezosobowo (myśl nie istnieje poza osobą)” (tamże). Więc gdzie? - W Bogu. Dlaczego?

„Droga szósta” wyjaśnia to w następujących punktach:

1. *Intellectus supra tempus*. Intelekt ma naturę duchową. Myśl związana jest z czasem tylko zewnętrznie, nie istotnie. Właściwym „miejscem” aktu duchowego jest bytowanie pozaczasowe.

2. *Actiones sunt suppositorum*. Działania emanują z podmiotu lub osoby. Żadne działanie nie jest bardziej osobowe niż myśl. Myśl jest emanowana przez podmiot z ciała i ducha przez „ja” (the „I”). To „ja” istnieje w czasie i jest urodzone w czasie. Ale jako podmiot działań duchowych - centrum duchowej aktywności, zdolne istnieć niematerialnym

istnieniem intelektu - jest tak jak sama myśl, ponadczasowe.

3. Takie „ja” zaczęło się w czasie. Ale nic nie zaczyna się absolutnie. Wszystko jakoś preegzystuje w swych adekwatnych przyczynach. Człowiek stanowi byt materialno-duchowy. „Ja” choć powstaje w czasie, jednak jakoś preegzystuje. A duch może pochodzić wyłącznie od Ducha.

4. „Ja” duchowe preegzystowało więc w istnieniu pierwszym, różnym od każdego bytu istniejącego w czasie. W tym punkcie jest miejsce na konkluzję o istnieniu osobowego Boga. (Nawiązanie do prologu Ewangelii Jana jest tu niemal oczywiste, podobnie jak Plotyna Logos, jako hipostaza stwarzająca, jest mocno domniemany. Analogiczną myśl zauważa Maritain w religiach Wschodu.)

II

Spontaniczne, przednaukowe i rozwinięte w „szóstą drogę” poznanie refleksyjne swego „ja” stanowi ciekawy i oryginalny pomysł Maritaina.

Jest on jednakże twórczym rzecznikiem tradycji i analizując tradycyjne drogi poznania Boga w sformułowaniu Tomasza, wprowadza nowe akcenty. Zwraca uwagę, że drogi Tomaszowe mają walor uniwersalny, a nie tylko systemowy. Aby je zrozumieć nie trzeba być filozofem ex profeso, gdyż są one „zwieńczeniem naturalnej filozofii ludzkiego umysłu”. Zdrowy rozsądek pojmuje je zanim staną się przedmiotem rozważań filozoficznych. Są więc one wyrazem ogólnoludzkiej mądrości filozoficznej (tamże s. 15, 16).

Wydaje się jednak, że rozumienie dróg Tomasza jest niczym innym, jak rozumieniem bytu przygodnego w aspekcie: stawania się (I, II); sposobu istnienia (III, IV); działania (V).

Takie rozumienie bytu - jak ukazuje historia filozofii - jest trudne i podlega różnym interpretacjom. Stąd do rozumienia wartości samych dowodów, które posiadają „a parte rei” wartość niewątpliwie uniwersalną, potrzebne jest pogłębienie filozoficzne

III

Zwieńczając referowanie poglądów Maritaina na temat poznania Boga trzeba wspomnieć o jego próbach konstruowania dróg poznania Boga poprzez analizę działania intelektu praktycznego w postaci:

a) konieczności wyboru dobra, które z jednej strony zmusza do ukierunkowania się na dobro w ogóle, z drugiej zostawia człowiekowi

wolność w wyborze dobra partykularnego. Dobra w porządku woli pełni analogiczną funkcję, co byt w porządku poznania. Dobra przygodne są moc atrakcyjną czerpią z dobra Absolutnego.

b) Podobnie jak intelekt praktyczny, poprzez swoje związanie z dobrem, intelekt poietyczny wskazuje na Boga jako na rację wolnej twórczości (kreacji) w perspektywie piękna. Jeśli bowiem twórczość jest związana z realizacją piękna konkretnego, to racją twórczości wolnej jest Piękno Absolutne, to, które nie tylko daje poznanie, ale i radość z poznania.

c) W życiu człowieka zakotwiczonego w społeczeństwie ważne jest społeczne świadectwo o Bogu. Dokonuje się to poprzez świadków i przyjaciół Boga, którzy mają mistyczne doświadczenie Jego obecności.

Problematyka doświadczenia mistycznego stanowiła przedmiot szczególnego zainteresowania Maritaina. Implikuje ona wiele interesujących zagadnień. Jej omawianie przekracza wszakże ramy niniejszego referatu.

Maritain ustosunkowuje się do problematyki istnienia Boga również na kanwie rozumienia ostatecznego sensu nauki.

1. Jeśliby, jak sugeruje nauka, przyjąć ewolucyjny charakter świata, to ewolucja w perspektywie filozoficznej zakłada transcendentnego Boga jako pierwszą przyczynę ewolucji.

2. Sensem nauki jest wyjaśnienie bytu przez byt, a nie przez nie-byt. Odwołanie się do niebytu jest irracjonalne. Stąd sens nauki jest jakby ukierunkowany wertykalnie. Bóg jest racją ostateczną tego, że z pierwotnych form bytowania wyłaniają się coraz bardziej doskonałe. Uniesprzecznieniem dynamizmu bytowego jest zatem Bóg jako racja ostateczna bytowości.

Zatem wszelkie formy ludzkiej aktywności ostatecznie ukierunkowane są na Boga - tak w intelekcie spekulatywnym, z jego bogatym wachlarzem poznania naukowego, jak w intelekcie praktycznym, z całą problematyką ludzkich decyzji moralnych zakotwiczonych w dobru, jak i w intelekcie poietycznym, zogniskowanym w swej aktywności wokół piękna.

Drogi życia osobowego ostatecznie podporządkowane są nadprzyrodzonemu rozwojowi człowieka przez wiarę, nadzieję i miłość, o czym informuje teologia.

Gdybyśmy tę ostatnią drogę nazwali teologiczną (mądrość teologiczna), to poprzednie - naturalno-filozoficzne rozumienia rzeczywistości - są przyporządkowane mądrości teologicznej, a ta z kolei - ostatecznej

wizji uszczęśliwiającej (visio beatifica).

Maritain, śledząc drogi normalnego życia ludzkiego analizuje na ich kanwie momenty pojawiania się i rozwoju problematyki Boga. Jego istnienie jawi się spontanicznie w poznaniu presystemowym, rozwija i umacnia w filozoficznej wizji świata i człowieka, pogłębia w różnych formach mądrości teologicznej, a spełnia - w wizji uszczęśliwiającej. Bóg jawi się nie tylko jako horyzont ludzkiego poznania, ale jako ostateczny sens życia ludzkiego, przejawiającego się przede wszystkim w aktach poznawczych, przyporządkowanych życiu moralnemu i twórczemu.

Prezentowane stanowisko Maritaina jest świadectwem człowieka wierzącego i filozofa o prawdzie, dobru i pięknu, uosobionych w Bogu w czasach, gdy sentencje nauki i filozofii były ukierunkowane antyteistycznie. Maritain jest tym, któremu spośród wszystkich filozofów najbardziej należy się medal „sapere auso”.